Nr. 231. We Lwowie wtorek dnia 20 maja 1902 r. **Rok XXXV.**

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Jubileusz Tow. politechnicznego.

Lwów 20 maja.

Otwarcie wystawy.

W szeregu uroczystości, które odbyły się w mieście naszem z okazji srebrnych godów polskiego Towarzystwa politechnicznego, nastąpiło w sobotę otwarcie wystawy jubileuszowej, urządzonej przez Tow. politechniczne.

O godz. 4-tej po południu zebrali się uczestnicy uroczystości w westybulu pawilonu wystawowego Przybyli marszałek krajowy hr. Potocki, prezydent miasta dr. Małachowski i obaj wiceprezydenci pp. Michalski i Ciuchciński, prezydent namiestnictwa p. Lidl, komendant korpusu gen. Fiedler, członkowie wydziału krajowego i liczne grono wystawców i gości.

Pierwszy zabrał głos prezes komitetu wystawowego, radca dworu p. F r a n k e i w krótkiej przemowie podniósł cel i doniosłe znaczenie wystawy. Wystawa ta bowiem jest konkretnym dowodem samorzutności polskiego przemysłu technicznego, jest wykazaniem pracy i postępów, jakie technicy nasi uczynili w ubiegłem ćwierćroczu, a szczególniej w latach po powszechnej wystawie krajowej z 1894 r. Wystawa objęła też okazy rodzimego przemysłu artystycznego, nabierając w ten sposób tem szerszego, ogólniejszego, narodowego znaczenia, wykazuje bowiem, o ile postąpiliśmy naprzód na niwie udoskonalania i uszlachetniania form rodzimego stylu, oraz oryginalnej, rodzimej twórczości artystyczno-przemysłowej. W końcu zwrócił się mowca do marszałka kraju, hr. Andrzeja Potockiego z prośbą, by wystawę otworzył.

Hr. Andrzej P o t o c k i w przemówieniu swojem zaznaczył, iż cieszy się, że jemu padło w udziale otworzyć tę wystawę, której znaczenie i doniosłość ceni dziś całe społeczeństwo. Ze swojej strony uczynił dla wystawy wszystko, co w jego zakresie leżało, czego dowodem najlepszym, że wydział krajowy wziął w niej czynny i dość znaczny udział. Każda wystawa jest popisem, ale jest i egzaminem zarazem. Im większy cel nakreśleślają sobie inicjatorowie — tem trudniejszy on do osiągnięcia. Dobrze jest wyznaczać sobie etapy, a za taki etap uważa on właśnie obecną wystawę. Otwiera wystawę na to, byśmy mogli podziwiać to, co na podziwienie zasługuje, oraz podziękować wystawcom.

Ogólny obraz wystawy.

Zaroiło się znowu na wielkim, pustym placu powystawowym...

Fontanna bije słupami wody, a tuż obok niej misterna brama w huculskim stylu prowadzi ku stopniom gmachu dawnego pałacu sztuki. Wnętrze mieści wystawę jubileuszową Towarzystwa politechnicznego, wystawę zasługującą na szersze zainteresowanie się.

Jestto zdaje się fatum wszystkich wystaw, że nigdy na czas nie bywają ukończone, wystawcy bowiem nie dotrzymują terminów i tę wystawę spotkał ten sam los. Mimo to jednak, iż wre tam jeszcze praca gorączkowa, całość przedstawia się nader zajmująco.

Ogólny jej obraz jest następujący:

Z westybulu, mieszczącego wystawę kamienia sztucznego i dachówek, dalej bardzo pięknych kafli oraz majolik z fabryki L e w i ń s k i e g o, których harmonijnie wykonane wzory budzą powszechną uwagę, przechodzi się na prawo do wystawy prac członków Tow. politechnicznego.

Podobnież frontowe sale na lewo, mieszczą przedmioty, wykazujące rozwój, oraz ilość prac techników naszych.

W jednych mieszczą się d kładnie zestawione rysunki i przyrządy gazowni lwowskiej i kołomyjskiej, oraz przegląd rozwoju światła gazowego, dalej aparaty przedstawiające różnorodność zastosowania gazu do celów ogrzewania. W dalszym ciągu widzimy plany i prace urzędu budowniczego, obraz wodociągów lwowskich, projekt kanalizacji, oraz wystawę miejskiej centrali elektrycznej. Na ścianach i stołach poszczególnych ubikacyj znajdują się prace naszych inżynierów, architektów itd., mianowicie wydawnictwa, broszury, plany, wystawa oddziału dróg i mostów, oraz biura kolejowego w Wydziale krajowym i departamentu technicznego w namiestnictwie. Zajmującą bardzo jest plastyczna karta Tatr, na której uwidoczniono chorągiewkami sporną granicę przy Morskiem Oku.

Wielką halę środkową wypełniają okazy przemysłu artystycznego, przeważnie mebli wykonanych z subtelnem poczuciem form i barw, oraz wystawy dekoratorów i prac w dziedzinie haftu, koronek, kilimków, oraz robót kobiecych stowarzyszenia „Pracy kobiet". A prawie wszystkie sale prawej strony budynku mieszczą prześliczne okazy krajowych szkół przemysłowych: stolarskie, tkackie, ślusarskie, koszykarskie, koronkarskie, dalej szklarstwo, artystyczne szkło i porcelana dekorowane farbami.

Prócz znanych firm stolarskich, ślusarskich, introligatorskich, wystawiły okazy: lwowska szkoła przemysłowa, oraz krajowa szkoła stolarska w Stanisławowie, szkoła dla wyrobów drzewnych w Kołomyi, ślusarska w Świątnikach, zawodowa dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, wyrobów koszykarskich hr. Komorowskiego w Siekierzycach, przemysłu domowego w Wiązownicy, szkoły koszykarskie w Skołyszynie i Zatorze, kowalska w Sułkowicach.

Wielu wystawców nie zdcłało jeszcze nadesłać swych wyrobów.

Nad wejściem na lewo od hali środkowej widnieje napis „Wynalazki polskie" i tam w tych salach po lewej stronie gmachu zebrały się przedmioty twórczości i pomysłowości wynalazczej polskiej; panuje tam ruch gorączkowy, gdyż wiele stołów czeka na instalację, montowanie aparatów i rozłożenie planów. W największej ubikacji mieści się wystawa dyrekcji kolei Lwów, Kraków, Stanisławów, modele najnowszych urządzeń, telegrafów, sygnalizowania hamulców, lokomotywy, ładownic, elektrycznych automatycznie nastawionych zwrotnic, pomysłów sprzęgania wozów itp. Również zwracają uwagę wynalazki z dziedziny elektrotechniki, samojazd składany, prądownice, akumulatory itp.

Spółka wynalazków Rychowskiego zajmuje cały pokój. Są tam aparaty, modele kuchni uniwersalnej, kalorystatu, machiny desinfekcyjnej oraz dynamomaszyny. Gablotki zajmują szereg aparatów przedstawiających zastosowanie prądu elektrycznego.

Dalsza sala mieści nowości z dziedziny weterynarji, farmacji, elektroterapji i hygieny. Maszyna opakowująca automatycznie topki soli zwraca powszechną uwagę.

Jedna sala pusta czeka na Szczepanika...

Właściwy obraz tego działu przedstawi się dopiero po umieszczeniu całości.

W teatrze.

Wieczorem uczestnicy zjazdu zgromadzili się w teatrze, gdzie na przyjęcie gości danem było uroczyste przedstawienie. Większa część publiczności przybyła w strojach galowych: panowie we frakach, panie w jasnych tualetach. Przedstawienie rozpoczął p. Chmieliński wygłoszeniem prologu pióra St. Rossowskiego, poczem wśród grzmiących oklasków odsłonięto żywy obraz „Apoteoza pracy" układu p. Jasieńskiego.

Na dalszą część programu złożyły się wyjątki z „Wesela," „Kościuszko pod Racławicami" i jednoaktówa Fredry „Nikt mnie nie zna." Przedstawienie przeplatały produkcje „Echa", które umieszczone na balkonie pierwszego piętra pod kierownictwem dyrektora Galla, odśpiewało szereg pieśni, przyjmowanych przez publiczność ze szczerym entuzjazmem.

Raut w salach kasyna.

We wspaniale przybranych salach kasyna miejskiego odbył się w niedzielę wieczorem raut. Obok uczestników zjazdu przybyło też wiele rodzin, zamieszkałych we Lwowie. Przybywających witał komitet, z radcą dworu p. Frankem na czele. Po ożywionej pogadance nastąpiły tańce, z werwą prowadzone przez p. Jordana, które przeciągnęły się do rana. Muzyka pod kierownictwem p. Rolla przygrywała na zabawie.

Bankiet pożegnalny.

Szereg uroczystości jubileuszowych zakończył wczoraj o godz. 8-mej bankiet w salach kasyna miejskiego. Do stołów, ustawionych w podkowę, wspaniale ubranych kwiatami, zasiadło przeszło 200 osób. Pierwsze miejsce zajął prezes zjazdu, radca dworu p. Franke, mając po prawej stronie marszałka, hr. Andrzeja Potockiego, po lewej prezydenta Małachowskiego.

Szereg toastów rozpoczął p. Franke okrzykiem na cześć cesarza, poczem powitawszy zgromadzonych w dłuższej przemowie scharakteryzował znaczenie uroczystości jubileuszowych i wskazawszy namiestnika hr. Pinińskiego i marszałka hr. Potockiego jako tych, którzy zawsze szczerą opieką otaczali Towarzystwo politechniczne i serdecznem zajęciem przyczynili się do świetności zjazdu i wystawy, wzniósł na ich cześć kielich. Marszałek hr. Potocki w podziękowaniu pił na pomyślność Towarzystwa politechnicznego, dalej prof. Syroczyński wzniósł zdrowie prezesów honorowych, radca Wierzbicki założycieli Towarzystwa, prof. Grzębski, na cześć przedstawicieli przemysłu w Królestwie Polskiem, prezdent Małachowski w pełnym zapału przemówieniu zdrowie gości z Waszawy, inżynier Obrębowicz z Warszawy na pomyślność Lwowian w ręce prezydenta, prof. Fidler na cześć delegatów krakowskich, imieniem tych p. Steingraber w imię idei, aby na wszystkich wytworach przemysłu widniały napisy: „zrobiono w Polsce."

Wśród ożywionej pogadanki, czas upływał szybko. Nastąpiły dalsze przemówienia, które zakończył z fantazją wypowiedziany przez p. R a m u l t a toast na cześć kobiet i serdeczne „kochajmy się", którem prof. D z i w i ń s k i zakończył uroczystość.

Koncert muzyki wojskowej, umieszczonej na galerji, urozmaicił wspaniałą ucztę, która przeciągnęła się do godz. 1-szej. Wśród serdecznych pożegnań, zgromadzeni opuszczali salę.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Lublana 19 maja. Z okazji zjazdu dziennikarzy słowiańskich, wiele domów prywatnych oraz budynków miejskich i publicznych przystrojono bogato chorągwiami. Przed dworcem kolejowym zbudowano bramę tryumfalną z napisem w sęzyku polskim: Witajcie nam! Po g. 5tej po południu w sobotę cały dworzec wypełniły tłumy publiczności. Przybyły towarzystwa ze sztandarami. miejska kapela, prezydjum komitetu organizacyjnego itd.

Po przybyciu wiedeńskiego pociągu redaktor pisma *Słow. Narodu* dr. Karol Triller powitał członków zjazdu w imieniu słoweńskiej prasy i narodowości. Odpowiedział mu dziękując redaktor Chyliński z Krakowa, jako prezes zeszłorocznego zjazdu w Dubrowniku. Obecni powitali przemówienie to burzliwymi oklaskami; dzieci słoweńskie ofiarowały członkom zjazdu kwiaty.

Wieczorem w sobotę odbył się w domu narodowym komers, z produkcjami czeskiego związku śpiewackiego z Pilzna. W liczbie 130 przybyłych jest wiele pań.

Na IV zjazd dziennikarzy słowiańskich przybyli z Polaków, ze Lwowa: dr. Ostaszewski-Barański, dr. Adam Bieńkowski, Bronisław Laskownicki (z żoną), ks. Jabłoński, Ludwik Stasiak; z Krakowa: wiceprez. Tow. dzien. pol. Michał Chyliński, prof. Zdziechowski, Alfred Szczepański. dr. Danielak, Władysław Prokesz, Aleksander Karcz, dr. Koneczny, dr. Lewicki; z Wiednia: Inlender (z żoną), Kwaszewski i Smólski; z Warszawy: p. Papieski, jako sprawozdawca *Gazety polskiej*. Przybył także ks. Stojałowski. — Przyjechali przedstawiciele wybitnych dzienników czeskich, słowackich; z Chorwatów między innymi Szandor Babicz-Gjalski z żoną; stawili się bardzo licznie Słoweńcy. Z Rusinów obecni: Marków, Monczałowski, Wergun i Szczawiński. Także wiele pań uczestniczyło w zjeździe.

Głównym dniem obrad była niedziela Zielonych świątek. O 7 mej rano odbyło się na intencję zjazdu nabożeństwo w kościółku na tz. Gorenji Rožnik, w którym znajduje się cudowny obraz Matki Bożej.

Około 10-tej rano zagaił dr. Karol Triller obrady kongresu w wielkiej sali obrad „Mestnego domu".

Przez aklamację obrano prezesem zjazdu Sławaka Matusza Dulę, zastępcami Czecha p. Hovorkę i Chorwata p. Gjalskiego. Na sekretarzy powołani p. Laskownicki ze Lwowa, dr. Leon Mazzura, Coticz i Szczawiński.

Prezes zjazdu Dula, podziękowawszy za wybór, poświęcił gorące wspomnienie zmarłym uczestnikom poprzednich zjazdów Liberatowi Zajączkowskiemu, Michałowi Bałuckiemu i Horzicy, poczem prosił o upoważnienie do wysłania w imieniu zjazdu telegram z hołdem do cesarza. Z kolei burmistrz Lublany Hribar powitał zjazd Uchwalono wysłać telegramy do ministrów Piętaka i Rezeka.

Następnie referował p. Hruby o konieczności założenia słowiańskiego biura korespondencyjnego. Nad tą kwestją rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierał głos między innymi p. M. Chyliński. Uchwalono w końcu przekazać tę sprawę i dotyczące wnioski wydziałowi mającego się utworzyć związku wszystkich słowiańskich towarzystw dziennikarskich.

Drugi punkt porządku dziennego: „Utworzenie związku towarzystw dziennikarskich słowiańskich", referował p. Hovorka. Po dyskusji uchwalono rezolucję p. Chylińskiego, polecającą wydziałowi nowo utworzyć się mającego związku, aby dołożył starań, by dziennikarze każdej narodowości słowiańskiej z Austrji utworzyli towarzystwo dziennikarskie, a towarzystwa te przystąpiły do związku.

Następnie referował p. Radicz o potrzebie zaprowadzenia kursów dziennikarskich dla dziennikarzy słowiańskich w Austrji.

Dr. Preis referował o potrzebie popierania przez prasę słowiańską w Austrji usiłowań, dążących do nawiązania stosunków ekonomicznych między narodami słowiańskimi w monarchji.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Po przyjęciu kilku jeszcze rezolucyj i wzajemnych podziękowaniach zjazd zamknięto.

Wieczorem odbyło się przyjęcie u burmistrza Hribara.

Veldez (Bled) 20 maja. Członkowie zjazdu dziennikarzy słowiańskich urządzili w poniedziałek wycieczkę do Bledu. Koleją pojechano do Jawornika, poczem pieszo zwiedzono tamtejszy piękny wodospad. Stąd powozami udano się do Bledu, gdzie odbyto przejażdżkę po jeziorze. Członków zjazdu serdecznie goszczono. Wieczorem wrócono do Lublany. Dziś, wtorek, wycieczka do Postojny i Tryjestu.

Uroczystości madryckie.

(*Telegr. „Dzien. Pol."*)

Madryt 19. maja. W dzienniku urzędowym pojawiło się w sobotę pismo odręczne królowej regentki do prezydenta gabinetu Sagasty. W piśmie tem czytamy: Obecnie nadszedł czas złożenia regencji. Przy tej sposobności uważam za swój serdeczny obowiązek wyrazić narodowi hiszpańskiemu szczere podziękowanie za wiernopoddańcze uczucia, jakie dla mnie we wszystkich warstwach okazywał i spodziewam się, że naród pozostanie wiernym młodemu królowi. W końcu swego pisma błaga królowa Boga, aby zawsze ochraniał jej syna i aby pozwolił mu pracować skutecznie na powodzenie narodu, nad którym obejmuje panowanie.

Madryt 19 maja. O godz. 2 po południu w sobotę król przez bogato dekorowane ulice miasta, na których stały tłumy publiczności, podążył w uroczystym, z 24 karet złożonym, orszaku przed Izbę. Król i królowa regentka siedzieli w ostatnim powozie. W Izbie na trybunach zajęli miejsca zagraniczni książęta, ciało dyplomatyczne, zagraniczni nadzwyczajni wysłannicy; salę wypełnili posłowie i senatorowie. Po wejściu do sali król usiadł na tronie i wezwał deputowanych i senatorów, aby usiedli. Reszta obecnych stała. Prezes Izby wezwał króla do złożenia przysięgi. Król odrzekł: Przysięgam na Boga i na ewangelję, że będę się stosował do konstytucji i ustaw.

Następnie udał się pochód do kościoła św. Franciszka el Grande, wśród szpaleru wojsk. Pochód przedstawiał się imponująco. Król wszedł do kościoła pod baldachimem, niesionym przez 6 duchownych i udał się ku tronowi, Dwóch kardynałów i 30 biskupów brało udział w ceremonii. Odśpiewano *Te Deum*. W kościele byli również posłowie i senatorowie. Publiczność nie miała wstępu do kościoła. Na galerjach zebrało się wiele dam.

Król dokonał sam wczoraj położenia kamienia węgielnego pod pomnik swego ojca. Ludność witała króla owacyjnie.

Proklamacja króla.

Madryt 20 maja. Agencja Fabra donosi: Dziennik urzędowy ogłosił proklamację króla, w której powiedziano: Objąwszy władzę królewską z rąk matki, zasyłam narodowi hiszpańskiemu moje najserdeczniejsze pozdrowienie! W proklamacji powiedziano również, że król jest zupełnie świadom wielkości wziętych na się obowiązków i wszystkie siły wytęży, aby zapewnić państwu dobry byt i prosi przytem o pomoc narodu.

Zamach na króla.

Madryt 20 maja. Agencja Fabra donosi: Zanim król wszedł do sali posiedzeń izby, zbliżył się jeden ze sekretarzy do prezydenta izby i powiedział mu coś do ucha. Prezydent izby zbladł i zawołał: Proszę się uspokoić! Obłąkany lub łotr usiłował wykonać zamach na króla, ale na szczęście nic się nie stało. Gdy król wszedł do sali urządzono mu huczną owacje.

Madryt 20 maja. (Doniesienie Agencji Fabra). Nie znaleziono żadnej broni przy aresztowanym owym człowieku, który podczas jazdy króla do Kortezów zbliżył się do karety królewskiej i rzucił swym kapeluszem w górę. Aresztowany miał przy sobie wiersze miłosne, poświęcone infantce Marji Teresie.

Z przesłuchania okazało się, że ma się do czynienia z szaleńcem. Ów obłąkany nazywa się José Puig, ma 23 lat, jest rodem z Crevillente w prowincji Alicante. Powiada, że miał zamiar prosić o rękę infantki Marji Teresy. Publiczność, myśląc, że chodzi o zamach, Puiga mocno poturbowała. Puig będzie oddany sądowi wojskowemu.

Madryt 20 maja. (Doniesienie agencji Fabra). Komisarz policyjny oświadczył, że Puig został aresztowany w chwili, gdy usiłował otworzyć drzwiczki od karety królewskiej. Puig był pierwej kelnerem w pewnym hotelu w Madrycie. On to również rzucił przed niedawnym czasem do powozu królowej regentki bukiet. Wówczas odprawiono go ze służby, a rodzina jego odwiozła go do miejsca urodzenia, skąd w zeszły czwartek powrócił do Madrytu.

Madryt 20 maja. Dochodzenia wykazały istnienie spisku anarchistycznego. Władze trzymają wynik dochodzeń w tajemnicy, dlatego brak bliższych szczegółów.

Katastrofa na Antyllach.

Agencja Laffana telegrafuje z St. Pierre 18 b. m.: Wybuchy wulkanu Pelée ciągle jeszcze trwają.

Statek „Patomac" płynąc do Fort-de-France, spotkał łódź, w której znajdowało się sześciu ludzi; płynęli z St. Pierre i znaleziono przy nich znaczną sumę pieniędzy, oraz wiele klejnotów, które bez wątpienia skradli. Kapitan statku Mac Corneil przyaresztował ich i oddał w ręce oficerów parowca Suchet.

Roboty około wydobywania trupów z gruzów miasta St. Pierre idą w żywem tempie. Przy tej sposobności napotyka się na dziwne w istocie zjawiska; np. wiele domów murowanych spaliło się do szczętu a stojące obok nich domy drewniane pozostały nietknięte, chociaż znów znajdują się w nich trupy zupełnie zwęglone. Znaleziono między innemi trupa kobiety, zupełnie zwęglonego, podczas, gdy chusteczka, którą kobieta owa trzymała w rękach, jest zupełnie nietknięta. U zwęglonych trupów dwóch dziewczynek znaleziono na nogach trzewiki, które nie mają najmniejszych śladów zniszczenia.

W Fort de France ruch handlowy ustał zupełnie. Wszystkich mieszkańców opanowała panika; ludność zapełnia kościoły, w których odprawiają się nabożeństwa żałobne za nieszczęśliwe ofiary katastrofy w St. Pierre. W szpitalach cywilnych i wojskowych dzieją się pełne grozy sceny.

Journal des Debats donosi, iż podczas katastrofy w St. Pierre zginął także znany malarz francuski Paweł Merwart, który bawił w gościnie u gubernatora wyspy.

Dotychczas wiadomo, iż podczas katastrofy znajdowały się w zatoce w St. Pierre następujące statki, które spaliły się — francuski: Tamaya; włoskie: Nord America, Sacromero, Teresalvoico; angielski: Grappler; amerykańskie: Roraima, Arama i Anamore.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Fort de France 20 maja. W Carbet powstała ogromna panika z powodu, że gwałtowny północno-zachodni wicher przypędził wielką ilość białawego popiołu. Ludność w nieładzie uciekała z miasta. Wysłani do St. Pierre ludzie w celu spalenia zwłok, już stamtąd powrócili. We Fort de France słychać podziemny huk. Ludność zachowuje spokój.

Paryż 20 maja. *Matin* donosi z Fort de France z 17 bm: Dziś w nocy słyszano wielokrotnie gwałtowną detonację. Równocześnie wzmogły się wybuchy wulkanu Mont Pelée. W okolicy Precheur powstały nowe kratery. Piąta część wyspy jest zupełnie spustoszona, pozostałe części są pokryte popiołem. Przewiezieni na południe mieszkańcy północnej części wyspy powracają tam pomimo grożącego niebezpieczeństwa.

* *
*

Na Martinice w St. Pierre mieszkał Polak, p. Antoni Milęcki, z zawodu piwowar i destylator. Przybył on na ostatnią wystawę do Paryża, tam poznał pewną Polkę, ożenił się z nią i zabrał ją na Martynikę. Prawdopodobnie zginęli oboje podczas ostatniej katastrofy.

Tow. nauczycieli szkół wyższych.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Kraków 20 maja. Obrady ośmnastego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych rozpoczęły się w niedzielę o godzinie 11 przed południem w auli *Colegium Novum*. Przybyło około 100 członków z całego kraju. Na pierwszem posiedzeniu obecni byli: prezes akademji hr. Tarnowski, delegat Fedorowicz i prorektor Jakubowski. Ten ostatni jako gospodarz powitał przybyłych Obrady zagaił prezes Towarzystwa, profesor Kalina. Na sekretarzy powołano pp. Śnieżka i Raitera. Jednogłośnie przez aklamację mianowano profesora Antoniego Maleckiego członkiem honorowym. Imieniem wydziału referował o „sprawie reformy wychowania fizycznego" dr. Eug. Piasecki. Rozwiązała się dłuższa dyskusja, którą ukończono na posiedzeniu popołudniowem, poczem wnioski wydziału uchwalono. O sprawie nauki historji literatury powszechnej w gimnazjach i szkołach realnych referował w zastępstwie

dyrektora Franciszka Próchnickiego, dr. Bolesław Mańkowski. Z kolei rozpoczęła się dyskusja nad dalszym referatem dra Konstantego Wojciechowskiego, „o bibljotekach i czytelniach dla młodzieży w szkołach średnich". Dyskusję odłożono do poniedziałkowego trzeciego posiedzenia.

W niedzielę wieczorem odbyła się uczta w resursie urzędniczej. Toastowano na cześć cesarza, rady szkolnej, akademji umiejętności, Wszechnicy Jagiellońskiej, Towarzystwa nauczycieli itd.

W poniedziałek po godz. 9 rano zaczęło się trzecie posiedzenie; dyskutowano o bibljotekach dla młodzieży. Następnie dokonano wyboru. Wybrani pp.: prezesem prof. Antoni Kalina, zastępcą prezesa Emanuel Wolff. Do wydziału weszli pp.: Dr. Bądzyński Stanisław, Bronikowski Kazimierz, Charkiewicz Edward, Frączkiewicz Aleksander, Lachowski Celestyn, Pechnik, Próchnicki, Schirmer, Staromiejski, dr. Twardowski, Weinberger, Wojciechowski.

Uchwalono wydziałowi absolutorjum.

Wreszcie referował p. dr. Bolesław Mańkowski o sprawie praktycznego przysposobienia kandydatów do zawodu nauczycielskiego. W tej mierze odrzucono wnioski wydziału a uchwalono wnioski koła krakowskiego.

O godzinie wpół do 2 obrady zamknięto.

O 4 popołudniu udali się uczestnicy do parku Jordana, oprowadzani tam przez założyciela.

Zamach na gubernatora w Wilnie.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*)

Petersburg 20 maja. Rosyjska agencja telegraficzna donosi, że na generał-gubernatora wileńskiego Wahla, wykonano zamach w chwili, gdy z przedstawienia cyrkowego jechał do domu. Sprawca strzelił do generała 2 razy z rewolweru i zranił go w lewę ramię i w prawą nogę. Publiczność rzuciła się na zbrodniarza, powaliła go na ziemię, wówczas leżąc już strzelił 3 raz. Podaje, że nazywa się Hirsch Zekert.

Petersburg 20 maja. Z Wilna donoszą tu następujące szczegóły o zamachu: W niedzielę wieczorem, na kilka minut przed godziną 12 gubernator wileński generał Wahl wyszedł z cyrku Bogopowa, gdzie był na przedstawieniu. W chwili, gdy gubernator chciał wsiadać do powodu i już położył nogę na stopniu, jakiś człowiek, który znajdował się w oddaleniu 5 kroków poza gubernatorem strzelił szybko dwa razy po sobie z rewolweru do gubernatora i zranił go w lewę ramię i prawą nogę. Rany są dość ciężkie.

Znajdujące się w pobliżu owego człowieka osoby, rzuciły się natychmiast na niego i powaliły go na ziemię w chwili, gdy chciał po raz trzeci wystrzelić. Wydarto mu z ręki rewolwer i trzymano go póty, póki nie nadbiegła policja. Policjanci aresztowali go, związali i odwieźli na inspekcję policyjną. Gdy zbrodniarz leżał już na ziemi, strzelił jeszcze raz w tłum, chcąc go widocznie odstraszyć.

Podczas transportu na policję, tłum rzucił się na zbrodniarza i bił go pięściami i kijami, tak, że na policję przybył zupełnie pokrwawiony, a policjanci tylko z ciężkim trudem uwolnili go od wymierzenia mu przez tłumy doraźnej sprawiedliwości.

Przesłuchany na policji podał, że się zwie Hirsz Zeker i że chciał pomścić się za te okrucieństwa, których na rozkaz gubernatora dopuszczają się na zbrodniarzach politycznych. Nie ulega wątpliwości, że gubernator został skazany na śmierć przez centralny komitet rewolucyjny. Dowodem tego ten fakt, iż Wahl w ostatnich czasach otrzymał mnóstwo listów anonimowych, między innymi jeden, donoszący mu, iż nihilistyczny komitet centralny postanowił zgładzić go ze świata.

Podobne listy otrzymał także nowy minister spraw wewnętrznych Plehwe.

Zeker był widocznie przez komitet centralny delegowany do wykonania wyroku śmierci.

Tutaj wiadomość w zamku wywołała wielkie wrażenie i zaniepokojenie, tembardziej, że wkrótce ma przybyć tu prezydent Francji p. Loubet, a policja jest zupełnie bezradna i bezsilna, wobec mnożących się z dniem każdym zamachów.

Morderca Sypjagina—powieszony.

Prawitelstwiennyj Wiestnik donosi: Dnia 9 maja odbyła się rozprawa przeciw Bałmaszewowi, oskarżonemu o zamordowanie ministra Sypjagina. Po przeprowadzeniu rozprawy Bałmaszew został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Dnia 12 maja na rozprawie kasacyjnej odrzucono odwołanie się od wyroku, a dnia 17 b. m. wyrok został wykonany.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Towarzystwo „Szkoły ludowej".

Kraków 20 maja. W niedzielę odbyło się jubileuszowe zgromadzenie delegatów Towarzystwa Szkoły ludowej, które obchodzi dziesiątą rocznicę istnienia. Przybyło blisko 100 delegatów, między tymi dwóch delegatów koła włościańskiego z Leszczyk. Zebranie zagaił prezes towarzystwa dr. Bandrowski. Obowiązki sekretarzy pełnili pani Bujwidowa i dr. Nitsch. Dr. Balicki wygłosił odczyt: „O sprawach oświaty narodowej". Wkońcu wybrano komisje dla zbadania sprawozdań, statutów i wniosków.

Technicy dentystyczni.

Wiedeń 20 maja. Zjazd techników dentystycznych uchwalił rezolucję, w której podnosi, że przemysł dentystyczny należy wyłącznie do techników dentystycznych, t. j. do przemysłowców dentystycznych, a nie do lekarzy dentystów. Technikom dentystycznym przysługuje więc prawo poczynić w jamie ustnej człowieka wszelkie przygotowania i zarządzenia, konieczne do osadzenia zębów.

Konwersja węgierska.

Wiedeń 19. maja. Węgierski powszechny Bank kredytowy imieniem konsorcjum dokonał opcji na całą sumę mającej być wydaną 4% wej renty koronowej.

Odpowiedni urzędowy komunikat będzie w tych dniach ogłoszony. Ze strony państwa została więc konwencja zupełnie załatwiona.

Broszura przeciw Wolfowi.

Wiedeń 20. maja. Wczoraj ukazała się tu broszura napisana przez posła do Rady państwa dra Schalka, a zawierająca długi szereg ciężkich oskarżeń przeciw Wolfowi. Broszura nosi tytuł: „Dlaczego uważam pana Karola Hermanna Wolfa za niehonorowego?".

Groźba wybuchu.

Paryż 20 maja. Mieszkańcy Ajaccio na Korsyce są bardzo zaniepokojeni, gdyż podmorski wulkan na wyspie Sanguinaire, zaczyna dawać znaki swego istnienia. Morze ponad wulkanem wprost kipi. Żeglarzy wszystkich przestrzeżono, aby nie zbliżali się do tego miejsca. (Sanguinaires jest to grupka małych wysepek w pobliżu Korsyki na zachodzie zatoki Ajaccio). (*Przyp. Red.*)

Przesilenie gabinetowe w Serbji.

Belgrad 20 maja. Onegdaj odbyło się w skupczynie głosowanie nad projektem ustawy o pożyczce. Z 99 obecnych w izbie posłów głosowało 96 przeciw przedłożeniu, trzech wstrzymało się od głosowania. Ministrowie podali się do dymisji.

Wojna w Transwaalu.

Kapsztadt 20 maja. Biuro Reutera donosi: 400 Boerów między tymi 100 powstańców zapędzili Anglicy na linję blokhauzów wzdłuż kraju Beczuana i wzięli do niewoli.

Samobójstwo.

Oedenburg 20 maja. Porucznik żandarmerji Karol Farkas wyjechał wczoraj do Zamolyi i zastrzelił się tam na cmentarzu, na grobie rodziców. W liście wystosowanym do komendy żandarmerji, żegna się w serdecznych słowach z kolegami i przełożonymi i prosi, aby go pochowano obok rodziców. Porucznik wytoczył w ostatnich czasach proces rozwodowy żonie.

Belgrad 20 maja. W Szabac toczy się proces główny przeciw Alavanticzowi i towarzyszom. Współobwiniony Sehtrka, zecer z Mitrawicy, zeznał, że w obecności Alavanticza drukował odezwę, poczem razem z Al. udał się do Szabac, nie wiedział jednak, co Alavanticz zamierza.

Budapeszt 20 maja. Zmarł tu profesor gynekologji na uniwersytecie budapeszteńskim, znany chirurg dr. Teodor Kézmarszky.

Wiadomości polityczne.

— Delegacja węgierska odbyła w sobotę w obecności ministrów wspólnych, prezydenta gabinetu p. Szella i ministra honwedów bar. Fejervary'ego, posiedzenie plenarne, na którem miała powziąć decyzję, czy członkowie sejmu węgierskiego, nie będący członkami delegacji, mogą być obecni na posiedzeniach komisyj delegacyjnych. Na początku posiedzenia del. Daniel uczynił wniosek o przyjęcie do istniejącego regulaminu obrad delegacyj nowego postanowienia, według którego członkowie ciał prawodawczych mieliby jako słuchacze wstęp na posiedzenia komisyj, z wyjątkiem posiedzeń tajnych.

Tajne te posiedzenia zaś mogą być zarządzone na żądanie którego z ministrów, przez prezesa komisji, lub na żądanie dwóch członków komisji.

Przewodniczący hr. Szapary oświadczył iż wniosek ten każe wydrukować i że we wtorek na popołudniowem posiedzeniu delegacji podda go pod obrady. — Na tem posiedzenie zakończono.

— Komisja wojskowa delegacji węgierskiej obradowała w sobotę w dalszym ciągu nad budżetem. Po dłuższej dyskusji, w której brał udział Szell i Krieghammer, uchwalono tytuły będące na porządku dziennym.

— *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, iż projekt ustawy w sprawie wzmocnienia niemczyzny we wschodnich prowincjach królestwa pruskiego, zostanie wniesiony do sejmu zaraz po Zielonych Świętach.

— Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożono wyrok kurji królewskiej, unieważniający z powodu przekupstwa wybór dep. Engedy'ego. Izba upoważniła prezydenta do rozpisania nowych wyborów.

Na porządku dziennym obrad zamieszczonem było głosowanie imienne nad odpowiedzią prezydenta gabinetu p. Szella na interpelację dep. Ratkaya w sprawie udziału członków sejmu, nie należących do delegacyj, w posiedzeniach komisyj delegacyjnych.

Zanim przystąpiono do głosowania, zabrał głos dep. Fr. Kossuth i imieniem tych posłów, którzy uczynili wniosek o imienne głosowanie, oświadczył, iż wniosek ten cofa. Motywując to cofnięcie, rzekł, iż stronnictwa, które uczyniły wniosek o imienne głosowanie, chciały z praktyczno-politycznych powodów mieć możność odbycia posiedzenia. To się stało, więc głosowanie imienne nie jest już potrzebnem.

Po tem oświadczeniu, odpowiedź p. Szella na interpelację dep. Ratkaya przyjęto do wiadomości.

Dep. Nessi (str. niezawisłych) zapytuje, że dnia 6 czerwca ma być dla 51 (klausenburskiego) pułku piechoty poświęcony sztandar, na którym znajduje się dwugłowy orzeł, a na jego skrzydłach umieszczony jest herb węgierski tej samej wielkości, jak herby innych królestw i krajów austrjackich.

Mowca uważa to za zamach na godność narodową i prosi prezydenta gabinetu p. Szella i ministra honwedów bar. Fejervary'ego, aby w tej sprawie interweniowali.

Następnie izba na życzenie p. Szella odroczyła się do 4 czerwca, a w międzyczasie odbywać się będą tylko posiedzenia formalne.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 20 maja.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Koncert muzyki wojskowej przed gmachem komendy korpuśnej. Początek o godzinie $5\frac{1}{2}$ popołudniu.

Teatr miejski: „Nowe bożyszcze", sztuka i „Sąsiadka", dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (20): Bernarda. — Bronimira — (7): Znam. cz. Kresta. Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godzinie 7 minut 33.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 7° R. Deszcz.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił pułkownikowi 16 p. obrony krajowej w Krakowie, Ferdynandowi Lemingerowi, przejść w stan spoczynku i przy te

sposobności polecił wyrazić mu swe najwyższe zadowolenie.

Bankiet na cześć prof. Tadeusza Rybkowskiego, odbył się w sobotę w „Kole literacko-artystycznem". Do stołu zasiadło przeszło 60 osób. Pierwszy toast na cześć jubilata, wzniósł sekretarz koła, p. Rolle, następnie toastowali pp.: prezes „Związku artystów i architektów", Rawski, prezes „Tow. sztuk pięknych", prof. Antoniewicz, oraz artyści malarze: Sozański i prof. Harasimowicz. Wszyscy wymownie podnosili wybitne zasługi, jakie dla sztuki polskiej położył czcigodny jubilat. Z kolei, do głębi wzruszony, odpowiadał prof. Rybkowski. W czasie bankietu weszło na salę około 20 gości zamiejscowych, członków obecnego zjazdu techników, których zdrowie wzniósł sekretarz, p. Rolle. Odpowiedział p. Łaskiewicz z Warszawy, zaznaczając, że z prawdziwą radością przyłączają się Warszawiacy do objawów uznania, składanych prof. Rybkowskiemu, którego prace dobrze są znane i bardzo cenione w Królestwie.

Kradzież. P. Gustawowi Tańskiemu, zawiadowcy Kasyna miejskiego, skradziono wczoraj z mieszkania, z zamkniętej komody, 22 koron gotówką, 5 pierścionków, wartości 280 koron i srebrną papierośnicę z napisem: „Kasyno miejskie — Gustawowi Tańskiemu".

Zguba. Herman Schnur, kupiec z Gorlic, zgubił prawdopodobnie na ulicy Karola Ludwika pugilares czarny, składany, zawierający kwotę 580 koron w banknotach.

Złość babska. Na starym Rynku, biła wczoraj Rozalja Kopfowa swojego męża tak srodze, że z rąk rozszalałej baby wyrwał jej chłopa dopiero żołnierz policyjny. Chciał ją za owo pobicie aresztować, Knopfowa jednak wyperswadowała mu, a i sam bity to potwierdził, że „kużdyj żonie wolno jest sprać swojego chłopa". Zrezygnował tedy policjant z aresztowania, zaledwie się jednak odwrócił, by odejść, Knopfowa jak lwica rzuciła się znowu na swojego „pana i małżonka" i w dalszym ciągu znęcać się nad nim poczęła. Widząc to stójkowy, wrócił się i zabrał ze sobą oboje na inspekcję policyjną. Tu ukarano Knopfowę za wywołanie zbiegowiska 12 godzinnym aresztem, a co gorsza, pokazało się, że ów bity mąż Jan Knopf, jest od dawna przez sąd poszukiwany. I tego, więc zamknięto. Oto, do czego doprowadzić może złość babska.

Starcie z Murzynami. Z Nowego Yorku telegrafują nam: W pobliżu Atlanty, w stanie Georgia, przyszło do starcia między Murzynami a policją. 5 Murzynów i 5 policjantów padło.

Szkorbut. *Petersb. Wiedomosti* podają ogólną liczbę osób, które w Ufie zachorowały na szkorbut, na 8000.

Wieszadło jako oręż. Naczytawszy się w biblji, że Samson gromił Filistynów oślą szczęką, pan Berl Barnadiner, trudniący się handlem skradzionych rzeczy, spotkawszy handlarza Ozjasza Rosauera, pobił go wieszadłem tak srodze, że go aż stacja ratunkowa opatrywać musiała. Barnadiner czuł do Rosauera żal z tego powodu, że tenże doniósł agentowi Günsbergowi, że w mieszkaniu jego znajdują się rzeczy kradzione.

Prasa hinduska. Ziemią obiecaną dla redaktorów, są Indje. Prasa hinduska rozwinęła się od bardzo niedawna, lecz jej kierownicy umieją wybornie sobie radzić. Przed paru tygodniami wyszedł pierwszy numer nowego pisma. Ku zdumieniu czytelników, połowa szpalt była pusta. Następująca uwaga redakcyjna objaśniła znaczenie tych „placków".

„Żałujemy bardzo, że ten pierwszy numer, skutkiem złych obliczeń, nie będzie tak doskonały, jak chcieliśmy. Zdawało nam się, że posiadamy dostateczny zapas materjału, tymczasem okazał się brak jego, ale jakość wynagrodzi ilość".

Gdy redaktor hinduski pragnie na czas pewien uwolnić się od roboty i mieć spokój, zawiadamia o tem swoich czytelników w takich słowach:

„Ponieważ fizycznie i umysłowo zaczynamy uczuwać skutki naszej niezmordowanej pracy dla dobra czytelników, w ich własnym interesie, uważamy za obowiązek zażyć spoczynku i dlatego oznajmiamy, że pismo zostanie zawieszone na cztery tygodnie."

Pewnego dnia jakieś pismo hinduskie wyszło z dwiema pustemi szpaltami na pierwszej stronicy. Redaktor objaśnił to, jak następuje: „Zachowaliśmy tę stronicę dla ciekawego i aktualnego artykułu, ale w ostatniej chwili, widzimy, że artykuł nie pomieściłby się w tych dwóch szpaltach Pomieścimy go zatem w przyszłym tygodniu."

Redaktorowie nie zrażają się taką drobnostką, jak brak papieru. Zdarzało się już nieraz, że gdy zapas wyczerpał się, drukowano dzienniki na papierze kolorowym, lub nawet — na tapetach.

Wykłady o Polsce w Ameryce. Z Quebec w Kanadzie otrzymał *Dziennik Chicagoski* następujące doniesienie: W uniwersytecie Laval niebawem rozpocznie szereg wykładów o Polsce Mgr. prof. Laflamme, Francuz. Mgr. Laflamme zbiera obecnie materjały do swych odczytów, które po wygłoszeniu zostaną wydrukowane w językach francuskim i angielskim. Odczyty te będą wyczerpujące. Mgr. Laflamme otrzymał już cenne wskazówki i pisma od Polaków tak w Polsce, jak i na obczyźnie zamieszkałych, między innymi od hr. St. Tarnowskiego, ks. prałata Chotkowskiego, Z. Miłkowskiego (T. J.), pułkownika Gałęzowskiego, Wł. Mickiewicza i innych. Kilku rodaków z Ameryki zasililo go też podręcznikami i wskazówkami. Wykłady będą publiczne.

Santos-Dumont i Edison. Śmiały aeronauta Santos Dumont miał niedawno dwugodzinną rozmowę z Edisonem. Spotkanie 2 genjalnych wynalazców budzi nadzieję, że sprawa żeglugi napowietrznej wejdzie może na tory bardziej realne. Edison wyraził się bardzo pochlebnie o pomysłach młodego brazylijczyka. Między innemi powiedział:

„Dumont postawił sobie bardzo trudne zadanie, ale z tego, co mówi, widzę, że się znajduje na dobrej drodze.

Radziłem mu zmniejszyć objętość balonu w jego aparacie, a natomiast powiększyć siłę śrub. Musi on tak długo robić doświadczenia, aż ustali należyty stosunek pomiędzy temi dwiema częściami. Zamiast akumulatorów, byłaby odpowiedniejszą gazolina. Radziłem również p. Dumont założyć w Ameryce klub żeglarzy napowietrznych; zjednoczyłby on wszystkich techników, pracujących nad ulepszeniami w dziedzinie aeronautyki. Ja sam zapisałbym się chętnie do tego klubu".

Dumont jest zachwycony Edisonem. Jego cenne rady postanowił zużytkować. Podróż napowietrzną odbędzie wtedy, jeżeli uda mu się uzyskać nagrodę, całą sumę przeznaczy na budowę nowych, doskonalszych statków napowietrznych. Najnowszy jego statek nr. 8, będzie już podobno, co do siły odpowiadał lotowi orła.

Jeńcy na wyspie św. Heleny. Gazety londyńskie zamieściły następującą wiadomość o obozie wziętych do niewoli Boerów, na wyspie św. Heleny. Obecnie na wyspie św. Heleny wszystkim dokucza bardzo brak jarzyn, wskutek długiej posuchy. W obozie Dedwooda, w ostatnich miesiącach, wiele osób zachorowało na tyfus brzuszny i pomimo wszelkich środków ostrożności, tyfus szerzy się coraz bardziej. Między innymi zapadło na tyfus trzech oficerów angielskich. Od niedawna obóz Dedwooda znajduje się w kwarantannie, wskutek ukazania się epidemji, polegającej na opuchnięciu przewodu usznego. Z powodu tych epidemji, jak również wobec potrzeby oddzielenia Boerów od jeńców innych narodowości, celem uniknięcia kłótni i nieporozumień, rozpoczęto przygotowania do przeniesienia obozu. Wszyscy powstańcy z kraju Przylądka, zesłani na św. Helenę, zamknięci są w osobnej zagrodzie i codziennie wychodzą na roboty pod konwojem wojskowym. Generał Cronje od czasu do czasu bywa na nabożeństwach w Dedwood, zawsze eskortowany przez żołnierzy. Generał cieszy się dobrem zdrowiem; stan żony jego budzi obawy. Władze angielskie pozwoliły jednemu z jeńców zaślubić młodą dziewczynę, urodzoną na wyspie św. Heleny. Żona i dzieci innego jeńca, Niemca, za pozweleniem władzy przybędą wkrótce z Kapsztadtu.

Ustęp z powieści Montépina. Pisując tak wiele, Montépin nie odczytywał swych manuskryptów, to też znajduje się w nich wiele ustępów w rodzaju niniejszego:

„Usłyszawszy o zamachu, którego ofiarą padła jego siostrzenica, generał osłupiał. Szlachetny starzec miał wówczas lat 70. W godzinę potem wyglądał na dwa razy więcej!"

NEKROLOGJA.

†

WOJCIECH FIEREK

artysta-rzeźbiarz

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, w 38 roku życia dnia 17 maja 1902 r.

W smutku pogrążona rodzina z dziećmi zawiadamia, że obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 19 maja b. r. o godzinie 5 tej po południu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 15 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 19 maja 1902.

Zakład pog. „Stella" K. Słotołowicza **Wałowa 11.**

†

Przewielebny ksiądz Michał Płochocki

proboszcz w Zubrzy pod Lwowem

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 19-go maja b. r. przeżywszy lat 46.

Eksportacja zwłok do kościoła odbędzie się dnia 20 maja b. r. o godzinie 5 po południu, zaś złożenie zwłok na cmentarz miejscowy, odbędzie się dnia 21 maja po nabożeństwie, na które rodzina zaprasza Wielebne duchowieństwo, znajomych i pobożnych chrześcijan.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Eustachy Nowina Jezierski

emerytowany urzędnik Wydziału krajowego zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami dnia 19 maja 1902 r., przeżywszy lat 83

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 maja 1902 r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Głowińskiego l. 4 na cmentarz Łyczakowski na który w smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia". A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Baran.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Baran i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.